

Michał Kowalski

Pierwsza konferencja naukowa

– Panu Profesorowi Tadeuszowi Jasudowiczowi z podziękowaniem



oskonale pamiętam moment, w którym wyszedłem z pociągu na peronie dworca kolejowego Toruń Główny i musiałem wziąć naprawdę głęboki oddech. Uświadomiłem sobie, że chwila, na którą od dawna czekałem z niecierpliwością, ale i z – co tu kryć – przejęciem i rosnącym zdenerwowaniem, jest już naprawdę blisko. Niebawem miałem po raz pierwszy w życiu wziąć udział w konferencji naukowej i wygłosić swój pierwszy „dorosły” referat. Był rok 1998, kiedy jako świeżo upieczony doktorant prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjechałem na konferencję „Prawa rodziny – prawa w rodzinie w świetle standardów międzynarodowych”, którą na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu organizował Pan Profesor Tadeusz Jasudowicz. Postać Organizatora była mi oczywiście znana z literatury. Zacząłem się wówczas zajmować Europejską Konwencją Praw Człowieka, a przecież to właśnie Pan Profesor Jasudowicz był w latach dziewięćdziesiątych pionierem popularyzacji w Polsce wiedzy o orzecznictwie strasburskim. Myślę, że był on też jednym z pierwszych polskich prawników, którzy zdali sobie sprawę z tego, jak ogromne i wielowymiarowe konsekwencje zaczęło przynosić już wówczas, ale przede wszystkim miało przynieść w przyszłości, przystąpienie przez Polskę do EKPC. A mówimy przecież o okresie, gdy było jeszcze możliwe – przy pewnym wysiłku – poznanie wszystkich wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (w latach 1959–1998 Trybunał wydał łącznie 837 wyroków). Przyjechałem więc na konferencję organizowaną przez osobę będącą już wówczas niekwestionowaną legendą międzynarodowego prawa praw człowieka. A wiedziałem też, że na zaproszenie Pana Profesora Jasudowicza pozytywnie odpowiedziało wielu znaczących przedstawicieli polskiej nauki prawa. Moja trema była więc wielka.

Tak wielka jak moja trema wówczas, pozostaje do dzisiaj wdzięczność za to, co nastąpiło później. Gdy dotarłem na miejsce obrad natychmiast pojawił się przy mnie Pan Profesor i powitał mnie z taką serdecznością, jakbyśmy znali się od lat, i jakbym nie był dwudziestoparoletnim doktorantem, tylko uznanym naukowcem z poważnym dorobkiem. Profesor Jasudowicz nie omieszkał wyrazić swojej radości, że wita przedstawiciela Alma Mater samego Pawła Włodkowica, a więc poniekąd jego następcę, czym wprawił mnie na moment w niemałe zakłopotanie. Powiedziane było to jednak z typowym dla Pana Profe-

sora ironicznym – ale jakże ciepłym – błyskiem w oku. Już wtedy stało się dla mnie jasne, że mam do czynienia z osobą niezwykłą.

Szybko się zorientowałem, że takie podejście do młodych ludzi jest dla Pana Profesora Jasudowicza zupełnie naturalne. Mogłem to obserwować przez kolejnych blisko już 20 lat naukowej znajomości z Szanownym Jubilatem, podczas których udowodnił niejednokrotnie, że potrafi wspierać młodzież na różnych polach. Najlepszym tego przykładem są Jego zasługi w stworzeniu olimpiady praw człowieka dla uczniów szkół średnich. Pomimo tego, że już dawno przestałem zaliczać się do kategorii „młodych naukowców”, w imieniu swoim, ale i wszystkich byłych i aktualnych adeptów nauki, którzy tej bezinteresownej życzliwości Pana Profesora mieli okazję doświadczyć i z niej czerpać, chciałbym Mu w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować.

A swoją drogą, to właśnie konferencja z 1998 r. stała się dla mnie wzorcem i punktem odniesienia, jak powinno się sprawnie organizować dobre merytorycznie i przemiłe towarzysko konferencje naukowe. A jako krakowianin z urodzenia nie mogłem nie docenić też atmosfery toruńskiego Starego Miasta i faktu, że konferencję zamykał najprawdziwszy kardynał!

*Michał Kowalski*

